

Sygn. akt I ACa 923/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 kwietnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Maciej Dobrzyński (spr.)

Sędziowie: SA Przemysław Kurzawa

SA Marzanna Góral

Protokolant: Karolina Długosz - Żółtowska

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2017 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa U. M.

przeciwko K. P., Instytutowi (...) - (...) w W., (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W.

z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanego K. P. - (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 2 lutego 2015 r., sygn. akt I C 647/12

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo oraz w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza solidarnie od K. P. oraz Instytutu (...) - (...) w W., a także od (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. – z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez Instytut (...) - (...) w W. zwalnia (...) spółkę akcyjną z siedzibą w W. i odwrotnie – na rzecz U. M. kwotę 100.000 zł (sto tysięcy złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 23 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty, a nadto zasądza od Instytutu (...) - (...) w W. oraz (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz U. M. odsetki ustawowe od kwoty 100.000 zł (sto tysięcy złotych) za okres od dnia 15 grudnia 2011 r. do dnia 22 kwietnia 2012 r., z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego, oraz ustala, że powódce należy się od pozwanych solidarnie zwrot kosztów procesu, bowiem wygrała ona sprawę co do przeważającej części swojego żądania, pozostawiając szczegółowe wyliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu,

2. oddala apelację w pozostałym zakresie,

3. zasądza solidarnie od K. P., Instytutu (...) - (...) w W., (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz U. M. kwotę 4.617 zł (cztery tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym,

4. nakazuje pobrać solidarnie od K. P., Instytutu (...) - (...) w W., (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 4.000 zł (cztery tysiące złotych) tytułem części opłaty od apelacji, od której uiszczenia powódka została zwolniona,

5. nakazuje pobrać solidarnie od K. P., Instytutu (...) - (...) w W., (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Apelacyjnego w Warszawie kwotę 2.000 zł (dwa tysiące złotych), tytułem zwrotu wyłożonych tymczasowo wydatków.

Przemysław Kurzawa Maciej Dobrzyński Marzanna Góral

I ACa 923/15

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 13 lipca 2012 r. skierowanym przeciwko K. P., Instytutowi (...) z siedzibą w W. oraz (...) S.A. z siedzibą w W., powódka U. M. wniosła o zasądzenie in solidum od pozwanych kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 12 września 2011 r. do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany K. P. w odpowiedzi na pozew z dnia 22 listopada 2012 r. wniósł o oddalenie powództwa.

Pozwane (...) S.A. z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew z dnia 3 grudnia 2012 r. wniosło o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powódki kosztów procesu, z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwany Instytut (...) z siedzibą w W. w odpowiedzi na pozew z dnia 12 grudnia 2012 r. wniósł o oddalenie powództwa oraz obciążenie powódki kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W dniu 28 listopada 2013 r. swoje przystąpienie do sprawy w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanego K. P. zgłosił (...) S.A. z siedzibą w W.. Interwenient uboczny wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 2 lutego 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo, a rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania pozostawił referendarzowi sądowemu, ustalając że powódka przegrała sprawę w całości.

Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych oraz rozważaniach prawnych:

U. M. w dniu 29 grudnia 2009 r. ok. godz. 13.00 poślizgnęła się na zalanej wodą podłodze w toalecie damskiej na IV piętrze w budynku Instytutu (...) (dalej jako Instytut lub (...) lub pozwany ad. 2) przy ul. (...) w W.. Przy upadku powódka uderzyła prawym biodrem o ścianę toalety. Wypadek spowodował trudności z poruszaniem się oraz konieczność zgłoszenia się poszkodowanej do lekarza ortopedy, celem zaopatrzenia medycznego. Powódka udała się w tym samym dniu ok. godz. 16:00 do przychodni (...) w W., gdzie rozpoznano stłuczenie biodra (kod ICD 10 - S70). Zalecono leżenie, poruszanie się z pomocą kul oraz zalecono nieobciążanie prawego biodra. Powódka przez następne 3 miesiące skarżyła się na dolegliwości bólowe. Dalsze leczenie operacyjne stawów biodrowych nie miało związku z wypadkiem z dnia 29 grudnia 2009 r.

Sąd Okręgowy wskazał, że powyższy stan faktyczny ustalił na podstawie zgromadzonych w sprawie dokumentów, które nie były kwestionowane przez strony i nie budziły też wątpliwości samego Sądu. Sąd I instancji oparł się również na zeznaniach świadków J. Z. i G. P. oraz powódki. Powódka w toku przesłuchania przedstawiła zdarzenie z 29 grudnia 2009 r., a także obecny stan zdrowia. Zeznania te zasługiwały na wiarę w zakresie, w jakim znajdowały potwierdzenie w zeznaniach innych świadków oraz zgromadzonej dokumentacji medycznej. Z kolei zeznania świadków wzajemnie się uzupełniały, były zgodne, a nadto znajdowały potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie. Sąd Okręgowy wskazał, że dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu ortopedii. Opinię biegłego S. M. z 7 czerwca 2013 r. Sąd I instancji uznał za pełnowartościową. Opinia ta była kwestionowana przez stronę powodową, co skutkowało wydaniem uzupełniającej opinii 2 grudnia 2013 r., w której biegły podtrzymał wnioski zawarte w opinii

głównej. Konsekwencją kwestionowania ww. opinii było powołanie kolejnego biegłego - lek. med. R. K.. Opinia ta została w całości zakwestionowana przez powódkę, która zarzucała, że jest jednostronna i nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym. Biegły R. K. wydał 18 sierpnia 2014 r. opinię uzupełniającą, w której podtrzymał tezy opinii wcześniejszej. Opinię tę Sąd Okręgowy uznał za dowód wiarygodny, a jej wnioski przyjął za własne. Sąd I instancji wskazał, że opinie biegłych zostały wykonane w oparciu o dokumentację medyczną zebraną w sprawie, jak i bezpośrednie badanie powódki przez biegłych, zgodnie ze standardami przyjętymi przy opracowywaniu tego rodzaju ekspertyz. Stanowiły one zatem pełnowartościowy dowód w sprawie. Biegli w swoich opiniach doszli do zbieżnych wniosków. Po pierwsze, w wyniku urazu, który nastąpił 29 grudnia 2009 r., pozwana mogła doznać pęknięcia obrąbka prawego stawu biodrowego, ale nie było to powodem konieczności wykonania endoprotezoplastyki prawego stawu biodrowego. Biegli wskazali, że powódka doznała stłuczenia stawu biodrowego prawego. Po drugie, uraz nie spowodował powstania zbiornika płynu wytworzonego rozwarstwieniem tkanki podskórnej w prawym dole podkolanowym, zaś zabieg nie skutkował uszkodzeniem nerwu obwodowego prawego podudzia. Nie potwierdzono uszkodzenia nerwu obwodowego podudzia prawej nogi. U. M. cierpiała przed wypadkiem na zmiany zwyrodnieniowe obu stawów biodrowych. Sam proces leczenia obrażeń przebiegał prawidłowo. Biegły S. M. wskazał, że stłuczenie stawu biodrowego może spotęgować dolegliwości bólowe związane ze zmianami zwyrodnieniowymi.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo U. M. o zapłatę zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł z tytułu krzywdy doznanej wskutek konieczności poddania się leczeniu wynikającemu z wypadku przy pracy, który miał miejsce 29 grudnia 2009 r., nie zasługiwało na uwzględnienie. Powódka podnosiła, że swojej krzywdy upatrywała w konieczności przeprowadzenia zabiegu endoprotezoplastyki, wskazywała na bolesne zabiegi operacyjne w przeciągu 6 miesięcy i rehabilitację po nich oraz na zmiany związane z wystąpieniem tłuszczaka i uszkodzeniem nerwu obwodowego podudzia prawej nogi. Tymczasem, jak wynikało z opinii biegłych, żadna ze wskazanych powyżej dolegliwości nie pozostawała w adekwatnym związku przyczynowym z przebyłym urazem. Powódka nie wykazała, które z jej ujemnych przeżyć psychicznych i fizycznych wiązały się z bolesnym upadkiem, a które z występującymi u niej dolegliwościami związanymi z zabiegami wszczepienia endoprotezy. Z opinii biegłego ortopedy nie wynikało, aby wskazywane przez powódkę dolegliwości miały jakikolwiek związek z upadkiem. Biegły S. M. wskazał jedynie, że doznany uraz stawu mógł skutkować zaostrzeniem dolegliwości bólowych. Podobnie drugi z biegłych, R. K., zanegował istnienie jakiegokolwiek wpływu doznanego urazu na obecny stan zdrowia powódki i przebyte przez nią zabiegi. Biegły wskazał, że uraz z 29 grudnia 2009 r. był urazem niewielkim, który nie mógł nawet spowodować nasilenia zmian zwyrodnieniowych istniejących u powódki przed wypadkiem. Sąd I instancji nie uznał, aby stronie powodowej udało się podważyć powyższą opinię opinią sporządzoną przez M. G. (1) - złożoną przy piśmie z 13 czerwca 2014 r. Sąd Okręgowy wskazał, że opinia przedłożona przez powódkę mogła powodować pewne wątpliwości co do stanowiska prezentowanego przez biegłych i w związku z tym dopuścił on dowód z uzupełniającej opinii biegłego R. K., który wyjaśnił, iż opis badania RTG powódki sporządzony 6 dni po urazie świadczył o istniejących przed urazem zmianach zwyrodnieniowych. Biegły wskazał dlaczego nie można było uznać wniosków biegłego M. G. (1) za wiążące w sprawie, wytknął niekonsekwencję i nieprawidłowość w sporządzonej opinii, które to uwagi biegłego R. K. Sąd I instancji uznał za przekonujące i rozwiewające wszelkie wątpliwości na tle przedłożonej przez stronę opinii z innego postępowania.

Według Sądu Okręgowego podstawy prawnej sformułowanych w pozwie roszczeń powódki należało upatrywać w art. 445 § 1 k.c. W myśl tego przepisu, w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Krzywda (niemajątkowa szkoda na osobie) polega na ujemnych przeżyciach poszkodowanego, cierpieniach fizycznych (ból i inne dolegliwości) i psychicznych (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu złagodzenie tych cierpień i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego.

Zdaniem Sądu I instancji odpowiedzialność (...) opierałaby się na art. 429 k.c., który stanowi, że kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie,

przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności. W przypadku Instytutu zakładem, o którym mowa w art. 429 k.c., będzie K. P. (dalej też jako pozwany ad. 1).

Odnosząc się do odpowiedzialności ubezpieczyciela Instytutu, tj. (...) S.A. z siedzibą w W. (dalej jako (...) lub pozwany ad. 3), Sąd Okręgowy zaznaczył, że nie byłby on odpowiedzialny wraz z Instytutem przy wykazaniu właścicielowi budynku odpowiedzialności za zaistniałą szkodę. Znaczenie dla poniesienia tej odpowiedzialności miałby zapis § 4 ust. 2 pkt 7 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej stanowiący, że ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności za podwykonawców ubezpieczonego. Firma sprzątająca pomieszczenia należące do (...), według definicji zawartej w § 2 pkt 11 OWU, jest jego podwykonawcą. Zdaniem Sądu I instancji, w związku z przytoczoną definicją można byłoby uznać, że następowałoby w tym przypadku wyłączenie odpowiedzialności, gdyż Instytut zawarł umowę o wykonywanie usług polegających na utrzymywaniu czystości pomieszczeń z zewnętrznym podmiotem.

Według Sądu Okręgowego odpowiedzialność K. P. mogłaby opierać się na art. 430 k.c., który stanowi, że kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności. Wynikający z przytoczonego przepisu stosunek zwierzchnictwa powoduje odpowiedzialność zwierzchnika za czyn podwładnego. Przesłankami odpowiedzialności zwierzchnika są: powierzenie na własny rachunek wykonania czynności podwładnemu, zawiniony czyn niedozwolony podwładnego, szkoda wyrządzona przy wykonywaniu powierzonej podwładnemu czynności, związek przyczynowy między czynem niedozwolonym podwładnego a szkodą. W przypadku wykazania winy, odpowiedzialny z właścicielem zakładu byłby ubezpieczyciel, z którym pozwany zawarł umowę ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, tj. (...) S.A. z siedzibą w W..

W ocenie Sądu I instancji Instytut nie wykazał, aby nie popełnił winy w wyborze i aby doszło do uwolnienia go od odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c. Sąd Okręgowy uznał, że to pozwanego, jako podnoszącego zarzut niweczący żądanie, obciążał obowiązek dowiedzenia, że nie ponosi winy w wyborze. Aby wykazać powyższą okoliczność winien przedstawić wskazanie liczby użytkowników budynku, wskazać jak została ta liczba uwzględniona przy konstruowaniu umowy o sprzątanie z K. P.. Z zeznań świadków i twierdzeń pozwanego K. P. wynikało, że zakres usługi wynikający z umowy był niewystarczający - ilość korzystających z toalet pracowników nie pozwalała na utrzymanie ich w stanie należytym. Zakres czynności pozwanego wynikał z załącznika do umowy, gdzie wskazano, że sprzątanie winno się odbywać codziennie, a wyznaczony pracownik będzie zobowiązany do utrzymania czystości łazienek i pomieszczeń socjalnych według potrzeb. Nadto w sprawie bezsporne było, że podłoga w mieszczeniu, w którym doszło do wypadku, była zalana wodą, strona pozwana nie dowodziła, czy było to wynikiem zdarzenia nagłego, o charakterze losowym, czy też było tolerowaną sytuacją wynikającą z niedostatecznego egzekwowania obowiązków umownych, z tym zastrzeżeniem, że wymóg codziennego sprzątania „według potrzeb” staje się nieweryfikowalnym wobec nieznaney ilości użytkowników obiektu oraz zeznań wskazujących na stan zalania podłogi. W tej sytuacji obciążenie K. P. odpowiedzialnością za wypadek, przy niewykazaniu należytego skonstruowania zakresu obowiązków wynikających z umowy, nie znajdowało uzasadnienia faktycznego.

Sąd Okręgowy podkreślił jednak, że przede wszystkim, w niniejszej sprawie powódka nie wykazała związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem, które miało miejsce 29 grudnia 2009 r., a cierpieniem doznany na skutek procesu leczniczego i związanych z tym zabiegów. W ocenie Sądu I instancji nie zachodził związek przyczynowy pomiędzy urazami wynikłymi w związku z upadkiem na zalanej wodą podłodze toalety w budynku należącym do Instytutu, a cierpieniami w sferze psychicznej i fizycznej związanymi z leczeniem po tym zdarzeniu. Zachodziła tu jedynie koincydencja czasowa, a nie związek przyczynowy. Z analizowanych opinii biegłych jednoznacznie wynikało, że konieczność leczenia po dniu wypadku wynikała ze schorzeń już nabytych. Urazy powstałe w wyniku wypadku nie miały bezpośredniego wpływu na konieczność podjęcia zabiegu endoprotezoplastyki. Nie wykazano także, że uraz spowodował powstanie zbiornika płynu wytworzonego rozwarstwieniem tkanki podskórnej w prawym dole podkolanowym, zaś zabieg nie skutkował uszkodzeniem nerwu obwodowego prawego podudzia. U. M. cierpiała przed wypadkiem na zmiany zwyrodnieniowe obu stawów biodrowych. Sam proces leczenia obrażeń przebiegał prawidłowo.

Związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, do którego doszło 29 grudnia 2009 r., musiałby być adekwatny. W ocenie Sądu I instancji taki związek nie wystąpił, w związku z czym nie było podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia.

Sąd I instancji na zasadzie odpowiedzialności za wynik sprawy, wyrażonej w art. 98 k.p.c., obciążył kosztami postępowania powódkę, pozostawiając referendarzowi sądowemu szczegółowe ich wyliczenie na zasadzie art. 108 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wniosła powódka, zaskarżając go w całości. Orzeczeniu zarzuciła naruszenie:

1/ art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego w sprawie, w szczególności uznanie sporządzonych opinii za wiarygodne, nie poddanie ich żadnej dodatkowej weryfikacji, szczególnie w kontekście złożonego dokumentu urzędowego w postaci opinii biegłego dr M. G., całkowite pominięcie treści prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, ustalającego, że u powódki na skutek tego samego wypadku przy pracy doszło do długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wynoszącego 35% - mimo zgłaszanego wniosku w tym zakresie oraz złożonego zastrzeżenia do protokołu,

2/ art. 278 i nast. k.p.c. poprzez odmowę przeprowadzenia dowodów wnioskowanych przez stronę powodową, co w szczególności uniemożliwiło prawidłową ocenę opinii biegłych pod kątem logicznej interpretacji przez nich przyczyn wystąpienia u powódki obrażeń ciała, zastąpienie możliwości weryfikacji opinii własnymi ustaleniami, mimo nieposiadania w tym zakresie wiadomości specjalnych.

W formie ewentualnej powódka sformułowała zarzut nieważności postępowania na podstawie art. 379 pkt 5 k.p.c., gdyż Sąd I instancji oddalając wnioski dowodowe strony powodowej, mimo istnienia poważnych wątpliwości, pozbawił U. M. możliwości obrony swoich praw.

Powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanych in solidum kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 12 września 2011 r. do dnia zapłaty oraz kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację z 7 maja 2015 r. pozwany Instytut wniósł o oddalenie apelacji oraz obciążenie powódki kosztami postępowania, w tym kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację z 5 maja 2015 r. (...) wniósł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie od powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja powódki zasługiwała w znacznej części na uwzględnienie.

Najdalej idącym zarzutem powódki, jakkolwiek sformułowanym w sposób ewentualny, był zarzut pozbawienia strony powodowej możliwości obrony swych praw, co prowadziło do nieważności postępowania na podstawie art. 379 pkt 5 k.p.c. Zarzut ten rozpoznać należało w pierwszym rzędzie, bowiem stosownie do art. 378 § 1 k.p.c. w granicach zaskarżenia sąd II instancji bierze z urzędu pod uwagę nieważność postępowania.

Powyższy zarzut powódki ocenić należało jako nieuzasadniony.

Pozbawienie strony możliwości obrony swych praw ma miejsce wówczas, gdy wskutek uchybień procesowych sądu lub strony przeciwnej, stanowiących naruszenie konkretnych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, strona ta nie mogła brać i nie brała udziału w postępowaniu lub jego istotnej części i nie było możliwości usunięcia skutków tych uchybień przed wydaniem wyroku. Taka sytuacja w niniejszej sprawie nie zachodziła, bowiem powódka nie została pozbawiona w jakimkolwiek zakresie możliwości brania udziału w postępowaniu przed Sądem Okręgowym i realizowała wszelkie przysługujące jej uprawnienia procesowe. To, że Sąd I instancji nie uwzględnił części wniosków dowodowych strony powodowej, nie mogło być traktowane jako pozbawienie powódki możliwości obrony, bowiem

jeżeli uważała ona, że decyzje te były błędne, to przysługiwało jej prawo zaskarżenia orzeczenia Sądu Okręgowego, z którego to prawa zresztą skorzystała. Nawet ewentualne uznanie zarzutów powódki na uzasadnione nie mogło prowadzić do stwierdzenia nieważności postępowania na podstawie art. 379 pkt 5 k.p.c., bowiem oddalenie niektórych wniosków dowodowych stanowiłoby jedynie uchybienie procesowe, nie zaś pozbawienie możliwości brania udziału i podejmowania działań w postępowaniu sądowym lub jego istotnej części.

Sąd I instancji oddalając powództwo U. M. o zapłatę zadośćuczynienia podniósł, że nie udowodniła ona, aby wskazywane przez nią dolegliwości (konieczność poddania się zabiegowi endoprotezoplastyki, wystąpienie tłuszczaka, uszkodzenie nerwu obwodowego podudzia prawej nogi) pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym z upadkiem, który miał miejsce 29 grudnia 2009 r. Odwołując się do opinii biegłych S. M. i R. K., Sąd Okręgowy wskazał, że konieczność podjęcia przez powódkę leczenia po 29 grudnia 2009 r. nie była konsekwencją wypadku, ale schorzeń i zmian zwyrodnieniowych (obu stawów biodrowych) występujących już wcześniej u powódki. Powódka kwestionowała obie ww. opinie, wskazywała na potrzebę przeprowadzenia dowodu z kolejnej opinii, w tym ewentualnie instytutu naukowego. Powoływała się przy tym na opinię biegłego sądowego - ortopedy traumatologa M. G. (1), która złożona została w sprawie VII U 220/11, która toczyła się przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie VII Wydziałem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z udziałem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w przedmiocie świadczeń należnych U. M. z tytułu wypadku przy pracy. W opinii tej M. G. (1) wskazał, że na skutek urazu, jakiego doznała powódka 29 grudnia 2009 r. doszło u niej do uszkodzenia obrąbka stawowego, co mogło być przyczyną powstania i rozwoju zmian zwyrodnieniowych biodra prawego. Opinia ta zawierała zatem konkluzje odmienne od tych, które wynikały z opinii biegłych S. M. i R. K.. Opinia M. G. (1) na gruncie niniejszej sprawy nie mogła być oczywiście traktowana jako dowód z opinii biegłego sądowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1998 r., I CKN 922/97, LEX nr 50754), jednakże ma ona charakter dokumentu i jako jaki środek dowodowy powinna być również brana pod uwagę przy dokonywaniu ustaleń w sprawie i ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, jakkolwiek oczywiście nie może zastępować dowodu z opinii biegłego.

Opinia M. G. (1) nakazywała wnikliwe rozważenie opinii biegłych sądowych, w szczególności biegłego R. K., który w swojej opinii uzupełniającej z 18 sierpnia 2014 r. zakwestionował wnioski M. G. (1) (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1988 r., II CR 312/88, LEX nr 8925). Sąd I instancji uznał, że opinia uzupełniająca biegłego R. K. rozwiązała wszelkie występujące w sprawie wątpliwości i że tym samym sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona do końcowego rozstrzygnięcia. Oceny tej Sąd Apelacyjny nie podzielił. Po pierwsze, opinia biegłego S. M. spotkała się z szeregiem zastrzeżeń ze strony powódki i nawet w ocenie Sądu I instancji nie była przekonująca, bowiem Sąd ten postanowił o dopuszczeniu dowodu z opinii kolejnego biegłego. Z kolei opinia biegłego R. K., pomimo swojej kategoryczności, nie mogła zostać uznana za przekonującą, bowiem biegły nie wyjaśnił w sposób jednoznaczny na czym oparł swoje twierdzenie o istnieniu u powódki przed wypadkiem z 29 grudnia 2009 r. zmian zwyrodnieniowych obu stawów biodrowych i że to te zmiany, a nie upadek, stanowiły przyczynę wykonania u powódki endoprotezoplastyki stawu biodrowego. Opinia ww. biegłego jest lakoniczna, biegły przede wszystkim nie wskazał precyzyjnie podstaw faktycznych, na których opierał się sporządzając opinię, nie uzasadnił szczegółowo swoich wniosków i to w sytuacji, gdy kwestie stanowiące przedmiot opinii budziły szereg wątpliwości. Po trzecie, zauważyć należało, że biegli S. M. i R. K. nie wykluczyli, że w wyniku wypadku mogło dojść u powódki do pęknięcia obrąbka stawu biodrowego. W tych okolicznościach Sąd Apelacyjny uznał, że w sprawie nie zostały jeszcze wyjaśnione wszystkie istotne kwestie i zachodziła potrzeba przeprowadzenia dowodu z kolejnej opinii biegłego - lekarza ortopedy i dowód taki został w postępowaniu apelacyjnym przeprowadzony.

Lekarz medycyny o specjalności ortopedia-traumatologia M. L. w opinii lekarskiej z dnia 17 stycznia 2017 r. wskazał, że u powódki w ciągu kilku dni po zdarzeniu wykonano trzy badania, tj. USG, RTG (prześwietlenie) i MR (rezonans magnetyczny), i w żadnym z tych badań nie rozpoznano u U. M. choroby zwyrodnieniowej. Biegły wskazał, że opis badania RTG („widoczna sklerotyzacja (czyli przewapnienie) brzegów panewki oraz początkowe zmiany wytwórcze na jej przyśrodkowej i bocznej krawędzi. Kości tworzące prawy staw biodrowy i szpara stawowa bez zmian”), to opis procesu starzenia się kości („radiologiczny obraz 56 a nie 20 letniej miednicy”), a nie obraz choroby zwyrodnieniowej, wbrew temu co stwierdził w swojej opinii biegły R. K.. Biegły M. L. wskazał także na pominięty przez biegłego R.

K. opis badania MR, które jest badaniem dokładniejszym niż badanie RTG. Przeprowadzający badanie radiolog stwierdził u powódki szpary stawowe równe, głowy kości udowych gładkie, panewki prawidłowe. W przypadku choroby zwyrodnieniowej występuje natomiast wyraźne zwężenie szpary stawowej, nierówna głowa z ubytkami chrzęstno-kostnymi, a w panewce torbiele. Biegły M. L. wskazał również, że w opisie badania MR nie ma słowa o tym, aby u powódki występowała choroba zwyrodnieniowa. Biegły M. L. wskazał także, że w związku z nieskutecznością działań leczniczych wdrożonych względem powódki, które nie wyeliminowały dolegliwości bólowych, podejmowane były dalsze czynności diagnostyczne, które doprowadziły w dniu 25 października 2010 r. do rozpoznania u powódki uszkodzenia obrąbka stawu biodrowego. Rozpoznanie to potwierdzone zostało badaniem MRI z 22 listopada 2010 r., w którym stwierdzono także u powódki zaawansowaną chorobę zwyrodnieniową. Radiolog opisał zmiany w panewce (torbiele) jak i głowie kości udowej (ubytki chrząstki), które to zmiany nie zostały stwierdzone podczas badania MR z 5 stycznia 2010 r. Również wykonane badanie RTG wykazało zaawansowaną chorobę zwyrodnieniową. Opis radiologa wskazywał na wąską szparę stawu, zniekształconą głowę kości udowej, który to opis był znacząco odmienny od tego z badania (prześwietlenia) powódki z 5 stycznia 2010 r. Stwierdzone zmiany skutkowały koniecznością poddania się przez powódkę operacji wymiany stawu biodrowego prawego w dniu 31 stycznia 2011 r., a wobec degeneracji przeciążanego po upadku lewego biodra, również analogicznej operacji stawu biodrowego lewego w dniu 27 czerwca 2011 r. Biegły M. L. wskazał, że rozpoznanie uszkodzenia obrąbka jest bardzo trudne, a pewny wynik daje dopiero badanie rezonansu magnetycznego z podaniem kontrastu. Biegły ten wskazał także, że mechanika zdarzenia z 29 grudnia 2009 r. była wystarczająca do oderwania się obrąbka - przy czym istotniejszy był element gwałtownego poślizgnięcia, a mniejsze znaczenie miało samo uderzenie. Biegły M. L. stwierdził również, że uszkodzenie obrąbka jest takim zdarzeniem, które wpłynęło lub znacznie przyspieszyło rozwój zmian zwyrodnieniowych w stawie i wymagało endoprotezoplastyki. Gdyby nie uraz, powódka najprawdopodobniej jeszcze przez długi czas mogłaby funkcjonować bez dolegliwości i konieczności operacji. Biegły podkreślił, że u U. M. nie można było rozpoznać wcześniejszej choroby zwyrodnieniowej prawego stawu biodrowego. Biegły M. L. stwierdził natomiast, że powódka nie doznała pełnego zwiechnięcia głowy kości udowej w stawie biodrowym i nie doszło do samonastawienia przez chorą. W ocenie biegłego nie jest prawdopodobny związek przyczynowo-skutkowy między wypadkiem z 29 grudnia 2009 r. a rozwarstwieniem tkanki podskórnej w dole podkolanowym prawym i tłuszczakiem, co skutkowało u powódki zabiegami usunięcia tłuszczaka i usunięcia zwłókniałej torebki w dole podkolanowym we wrześniu i listopadzie 2010 r.

Biegły M. L. na rozprawie w dniu 24 kwietnia 2017 r. podtrzymał w całości swoją opinię pisemną. Wskazał, że z dostępnej dokumentacji nie wynika, aby u powódki przed wypadkiem występowały jakieś patologiczne zmiany w obrębie stawów biodrowych. Podkreślił, że takie zdarzenie, jakiego doznała powódka, tj. uszkodzenie obrąbka, mogło prowadzić do szybkich i rozległych zmian zwyrodnieniowych.

Sąd Apelacyjny uznał opinię złożoną przez biegłego M. L. za zasługującą na wiarę i w oparciu o nią dokonał ustaleń faktycznych mających podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Opinia biegłego M. L. opiera się na zgromadzonej w sprawie dokumentacji medycznej U. M., poddanej krytycznej analizie w oparciu o wiedzę i doświadczenie zawodowe biegłego. Opinia jest pełna, wewnętrznie spójna, a biegły wyraźnie wskazał na jakich przesłankach oparł swoje wnioski. Wnioski te należało ocenić jako logiczne i w pełni zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Biegły podkreślił, że żaden z trzech lekarzy, którzy wykonali i opisali wyniki trzech różnych badań wykonanych u powódki w pierwszych dniach po zdarzeniu, nie rozpoznał u niej choroby zwyrodnieniowej prawego stawu biodrowego. Rozpoznanie takie nie wynika także z samych opisów wykonanych badań, tj. USG, RTG i MR. Biegły wyjaśnił jakie są objawy choroby zwyrodnieniowej i zauważył, że objawy te nie zostały stwierdzone w dniach 30 grudnia 2009 r. i 5 stycznia 2010 r. Opisuje je dopiero badanie z 22 listopada 2010 r. Biegły M. L. wyjaśnił zatem w sposób obiektywny, konkretny i weryfikowalny dlaczego uznał, że przed upadkiem u powódki nie można było rozpoznać choroby zwyrodnieniowej prawego stawu biodrowego, a tym samym dlaczego odmienne wnioski biegłego R. K. były błędne. Jeżeli chodzi o pęknięcie obrąbka prawego stawu biodrowego, to biegły M. L. wyjaśnił mechanikę powstania takiego uszkodzenia i w sposób przekonujący wskazał, że mogło do niego dojść w wyniku upadku, którego doznała powódka 29 grudnia 2009 r. Podkreślić należy, że również biegli S. M. i R. K. nie wykluczali, że u powódki mogło dojść do pęknięcia obrąbka podczas opisywanego przez nią zdarzenia. Biegły M. L. wskazał na obiektywne przyczyny braku rozpoznania u powódki uszkodzenia obrąbka stawowego bezpośrednio po zdarzeniu,

które jest uszkodzeniem trudnym do zdiagnozowania (pewność daje dopiero rezonans magnetyczny z kontrastem, na które to badanie w ramach NFZ czeka się 6-8 miesięcy), ale nawet wcześniejsze rozpoznanie najczęściej i tak skutkuje rozwojem zmian zwyrodnieniowych i koniecznością leczenia operacyjnego. Uszkodzenie obrąbka jest też tego rodzaju uszkodzeniem, które może prowadzić do szybkich i rozległych zmian zwyrodnieniowych wymagających leczenia operacyjnego.

Niezależnie od powyższego zauważyć należało, że pozwani nie podważyli w jakimkolwiek zakresie wiarygodności opinii złożonej przez biegłego M. L., tj. ani jej podstawy faktycznej, ani metodologii przyjętej przez biegłego, ani powiązania przesłanek z wnioskami z punktu widzenia wiedzy medycznej, doświadczenia zawodowego, reguł logiki. Niewątpliwie opinia biegłego M. L. zawiera odmienne konkluzje od tych, które wynikają z opinii biegłych S. M. i R. K., jednak biegły M. L. wyjaśnił w sposób przekonujący dlaczego opinie biegłych złożonych w postępowaniu przez Sądem I instancji były w swych podstawowych wnioskach nieprawidłowe.

W sytuacji, gdy opinia biegłego M. L. w sposób przekonujący i nie podważony przez pozwanych wyjaśniała wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności wymagające wiadomości specjalnych, Sąd Apelacyjny oddalił wnioski dowodowe pozwanego Instytutu o przeprowadzenie konfrontacji biegłych S. M. i R. K. z biegłym M. L. oraz o przeprowadzenie dowodu z opinii instytutu naukowego.

W świetle powyższego, po przeprowadzeniu uzupełniającego postępowania dowodowego, Sąd Apelacyjny zmienił ustalenia faktyczne Sąd Okręgowego, ustalając, że przed wypadkiem z 29 grudnia 2009 r. u powódki nie występowała choroba zwyrodnieniowa stawu biodrowego prawego. Powyższe zdarzenie doprowadziło do pęknięcia obrąbka stawowego biodra prawego, co zdiagnozowane zostało u U. M. dopiero podczas kolejnego badania USG w dniu 25 października 2010 r. W wyniku uszkodzenia obrąbka u powódki zaszły daleko idące zmiany zwyrodnieniowe prawego stawu biodrowego skutkujące koniecznością przeprowadzenia 31 stycznia 2011 r. zabiegu operacyjnego w postaci endoprotezoplastyki tego stawu. Jednocześnie pęknięcie obrąbka stawowego biodra prawego i związane z tym dolegliwości bólowe spowodowały zbyt duże przeciążenie biodra lewego, co skutkowało jego narastającą degeneracją, w konsekwencji czego konieczna była u powódki także endoprotezoplastyka lewego stawu biodrowego. Ten zabieg operacyjny odbył się 27 czerwca 2011 r. W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu I instancji i przyjął je za własne.

Powiązanie przyczynowo-skutkowe zdarzenia z 29 grudnia 2009 r. z chorobą zwyrodnieniową stawów biodrowych powódki prowadzącą do dwóch zabiegów operacyjnych nie przesądzało jeszcze o odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych względem U. M..

Pozwany Instytut - właściciel budynku, w którym doszło do wypadku powódki, powoływał się na wyłączenie swojej odpowiedzialności względem poszkodowanej, wynikające z art. 429 k.c. Wskazał, że zlecił pozwanemu K. P., na podstawie zawartej z nim umowy, utrzymywanie czystości i porządku w pomieszczeniach biurowych i ogólnodostępnych, w tym w toaletach, w budynku przy ul. (...) w W.. K. P. trudni się w sposób profesjonalny świadczeniem usług, które zostały mu zlecone przez (...) na podstawie umowy z 1 października 2009 r.

Zgodnie z treścią art. 429 k.c., kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze albo że wykonanie czynności powierzył osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności.

Argumentacja Instytutu nie zasługiwała na podzielenie. Podkreślenia wymaga, że skuteczne powierzenie czynności osobie trzeciej, które na podstawie art. 429 k.c. zwalnia od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwo trudniące się zawodowo wykonywaniem danych czynności, nie wyklucza jednak odpowiedzialności powierzającego za szkodę wyrządzoną jego własnym zaniedbaniem, najczęściej na podstawie art. 415 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2003 r., II CKN 1466/00, IC 2004/3/40 oraz z dnia 24 maja 2007 r., II CSK 113/07, LEX nr 286755). Taka też sytuacja zachodziła w sprawie niniejszej, bowiem mimo zawarcia z K. P. umowy mającej za przedmiot utrzymanie czystości w budynku należącym do Instytutu, pozwany ad. 2 miał pełną świadomość,

że nie zapewnia w ten sposób utrzymania pomieszczeń, w tym toalet, w należyłym porządku i czystości. Wynikało to po pierwsze z pisma Instytutu do powódki z 17 sierpnia 2011 r., w którym wprost wskazał, że korzystanie z toalet przez ok. 100 osób na każdym piętrze budynku „może powodować czasowe niedogodności” (k. 220). Po drugie, w umowie z K. P. z 1 października 2009 r. ustalono, że wyznaczy on jednego pracownika dziennego dbającego o należyty stan łazienek w godzinach pracy Instytutu, tj. 8-16 (k. 93v - § 1 pkt 5b umowy nr 11/AD/10/2009). Wziąwszy pod uwagę wielkość budynku, ilość pomieszczeń i osób z nich korzystających, uznać należało, że ilość ta była zdecydowanie niewystarczająca, co wynikało też z pisma z 17 sierpnia 2011 r. Pozwany ad. 2 musiał zatem co najmniej godzić się na to, że nie będzie możliwe stałe utrzymanie porządku i czystości w toaletach w budynku przy ul. (...), w którym to budynku wynajmował lokale innym podmiotom w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej. Instytutowi można było zatem przypisać jego własne zaniedbanie, nie można bowiem akceptować takiego postępowania, że przedsiębiorca, który prowadzi działalność gospodarczą polegającą na wynajmowaniu pomieszczeń i czerpie z tego zyski, w sposób świadomy godzi się na to, że nie będzie w stanie zapewnić bezpiecznego korzystania z tych pomieszczeń. Niewątpliwie utrzymanie porządku i czystości w budynku obciąża jego właściciela i obowiązek ten wywieść też można z ogólnych zasad bezpiecznego i ostrożnego postępowania w relacjach międzyludzkich. Naruszając te zasady Instytut zachował się w sposób zarówno bezprawny, jak i zawiniony, bowiem jak już powyżej na to wskazywano, co najmniej godził się na to, że toalety nie będą przez cały czas utrzymywane we właściwym stanie i korzystanie z nich „może powodować czasowe niedogodności”. Do powstania odpowiedzialności na podstawie art. 415 k.c. wystarczające jest przypisanie winy w najłżejszej nawet postaci (culpa levissima). Pozwany ad. 2 nie wykazał przy tym, aby zalanie w toalecie, które wystąpiło 29 grudnia 2009 r. i spowodowało poślizgnięcie się i upadek powódki, było wynikiem nadzwyczajnej sytuacji, której nie był on w stanie przewidzieć, a jej skutkom zapobiec. Przyjąć zatem należało, że stan toalety był wynikiem zaniedbań, za które ponosi odpowiedzialność również (...), bowiem pomimo zawarcia umowy o utrzymanie czystości i porządku w budynku przy ul. (...) musiał mieć świadomość, że jedna osoba nie będzie w stanie zapewnić utrzymania toalet w należyłym, bezpiecznym dla użytkowników, stanie.

W przypadku pozwanego Instytutu wykazane zostały zatem wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej, tj. szkoda (uszczerbek na zdrowiu powódki), bezprawny i zawiniony czyn, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy (niezapewnienie utrzymania toalety we właściwym porządku i czystości, co spowodowało poślizgnięcie się i upadek powódki) oraz adekwatny związek przyczynowy pomiędzy szkodą a czynem niedozwolonym (związek ten wynika z opinii biegłego M. L., który wskazał, że wskutek wypadku u powódki doszło do pęknięcia obrąbka stawowego biodra prawego, co doprowadziło do zmian zwyrodnieniowych i endoprotezoplastyki obu stawów biodrowych).

(...) wnosząc o oddalenie powództwa powoływał się na wynikające z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wyłączenie odpowiedzialności. Według pozwanego ad. 3 nie odpowiada on za szkody wyrządzone przez podwykonawców ubezpieczonego (§ 4 ust. 2 pkt 7 OWU). Podwykonawcą ubezpieczonego, tj. (...), był K. P., za którego pozwany ad. 2 nie ponosił odpowiedzialności. Tym samym odpowiedzialności nie ponosił (...). Argumentacji powyższej nie można było podzielić, bowiem, jak już była o tym mowa, również Instytut ponosił odpowiedzialność odszkodowawczą względem powódki za własne zaniedbania. Przedmiotem ubezpieczenia objętego polisą nr (...) była odpowiedzialność cywilna ubezpieczonego za szkody rzeczowe i osobowe wyrządzone osobom trzecim w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej lub posiadaniem mienia, w zakresie ryzyk określonych w umowie ubezpieczenia. Powódka doznała szkody osobowej, którą zgodnie z definicją zawartą w § 2 pkt 4 OWU było m.in. uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia osoby trzeciej. Szkoda ta pozostawała w związku z prowadzoną przez pozwanego ad. 2 działalnością gospodarczą i jak już o tym była mowa Instytut ponosił za nią własną odpowiedzialność. W świetle powyższego za nieskuteczne uznać należało powoływanie się przez (...) na wyłączenie odpowiedzialności na podstawie § 4 ust. 2 pkt 7 OWU. Dochodzone przez stronę powodową odszkodowanie nie przekraczało także ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej, określającej maksymalną wysokość do jakiej odpowiada pozwany ad. 3.

Zgodnie z treścią art. 822 § 4 k.c. uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela.

Pozwany K. P. podnosił z kolei, że jego jeden pracownik (stosownie do umowy zawartej z Instytutem) nie był w stanie dopilnować czystości we wszystkich 26 toaletach. Toalety te są ogólnodostępne, korzysta z nich duża ilość osób i niemożliwością jest stałe zagwarantowanie czystości jednocześnie w nich wszystkich. Argumentacja ta nie była uzasadniona i w zasadzie w pewnym stopniu stanowiła powielenie stanowiska Instytutu, tyle że „z drugiej strony”. Nie ulegało wątpliwości, że pozwany ad. 1 na podstawie umowy z właścicielem budynku zobowiązał się do utrzymywania porządku i czystości m.in. w pomieszczeniach ogólnodostępnych, w tym w toaletach. Za wykonywanie tych czynności otrzymywał umówione z zamawiającym usługę wynagrodzenie. Jednocześnie jednak K. P. i Instytut ustalili, że utrzymanie porządku i czystość we wszystkich toaletach w budynku powierzone zostanie jednej osobie, zdając sobie sprawę, że osoba ta nie będzie w stanie zagwarantować utrzymania pomieszczeń w należytych stanie w sposób stały. Pozwany ad. 1 z założenia godził się zatem, że stan toalet może nie być odpowiedni, gwarantujący bezpiecznego korzystania z nich, co de facto przyznał w odpowiedzi na pozew. Zatem, tak jak i pozwanemu ad. 2, również pozwanemu ad. 1 można było postawić zarzut naruszenia ogólnych zasad ostrożności, a tym samym ocenić jego zachowanie jako bezprawne i zawinione, skutkujące tym samym odpowiedzialnością odszkodowawczą względem powódki na podstawie art. 415 k.c. Tak jak i w przypadku Instytutu, również w odniesieniu do K. P. wykazane zostały zatem wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej.

Podsumowując powyższe rozważania stwierdzić należało, że co do zasady powództwo U. M. zasługiwało na uwzględnienie, przy czym w stosunku do pozwanych ad. 1 i ad. 2 jego podstawę prawną stanowił art. 415 k.c., zaś pozwany ad. 3 odpowiadał jako ubezpieczyciel odpowiedzialności cywilnej Instytutu i możliwość dochodzenia roszczenia bezpośrednio od pozwanego ad. 3 wynikała z art. 822 § 4 k.c.

Powódka dochodziła w niniejszej sprawie zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 100.000 zł. Zadośćuczynienie pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną i jego rolą jest wynagrodzenie krzywdy (szkody niemajątkowej) rozumianej jako cierpienie fizyczne (ból i innego rodzaju dolegliwości) i psychiczne (ujemne odczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała lub rozstrojem zdrowia), aby przynajmniej w ten sposób częściowo przywrócić równowagę zachwianą w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego. O rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje zatem w pierwszym rzędzie rozmiar i natężenie doznanej krzywdy, tj. rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych i ujemnych doznań psychicznych, ich intensywność, nieodwracalność negatywnych skutków zdrowotnych, np. stopień i trwałość kalectwa, utrata perspektyw na przyszłość, konieczność korzystania z opieki osób trzecich, poczucie wykluczenia i nieprzydatności społecznej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40; z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175; z dnia 9 listopada 2007 r., V CSK 245/07, OSNC-ZD 2008/D/95; z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, OSNC-ZD 2010/C/80). Kompensacyjny charakter zadośćuczynienia powoduje, że jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. Z drugiej jednak strony zadośćuczynienie musi odpowiadać kryterium „odpowiedniości”, nie może zatem abstrahować od stosunków majątkowych społeczeństwa i wysokości przeciętnej stopy życiowej. Oznacza to, że wysokość zadośćuczynienia winna być utrzymana w rozsądnych granicach, co nie może jednak prowadzić do podważenia jego kompensacyjnej funkcji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05, LEX nr 179739 oraz z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175).

Powódka doznała w wyniku zdarzenia z 29 grudnia 2009 r. pęknięcia obrąbka stawowego biodra prawego, co zapoczątkowało u niej wielomiesięczne problemy zdrowotne prowadzące do choroby zwyrodnieniowej, a następnie endoprotezoplastyki obu stawów biodrowych. Powódka przez wiele miesięcy po upadku odczuwała ból, w związku z czym brała leki przeciwbólowe. Podjęte przez nią działania rehabilitacyjne oraz używanie kuli, aby odciążać bolesne prawe biodro, nie przyniosły jednak żadnych pozytywnych rezultatów. Powódka musiała poddać się dwóm zbiegom operacyjnym, w wyniku których wymieniono u niej oba stawy biodrowe. Konsekwencje zdarzenia były zatem dla zdrowia powódki daleko idące. Powódka zaliczona została do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności. Oceniając zatem rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę uznać należało, że żądana przez nią kwota 100.000 zł z pewnością mieści się w granicach odpowiedniości, o której mowa jest w art. 445 § 1 k.c., tj. z jednej strony stanowi stosowną

kompensatę doznanej krzywdy, z drugiej zaś jest utrzymana w rozsądnych granicach. Roszczenie U. M. było zatem uzasadnione również co do wysokości.

Rozważenia wymagały jeszcze relacje prawne zachodzące pomiędzy poszczególnymi pozwanymi.

Odpowiedzialność Instytutu i K. P. ma charakter solidarny, co wynika z art. 441 § 1 k.c., według którego, jeżeli kilka osób ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym, ich odpowiedzialność jest solidarna. Nie było zatem podstaw do zasądzenia od tych pozwanych dochodzonej przez powódkę kwoty na zasadzie odpowiedzialności in solidum, o co wносиła strona powodowa tak w pozwie, jak i w apelacji.

Odpowiedzialność in solidum (określana też jako solidarność nieprawidłowa, niewłaściwa) występuje wówczas, gdy wierzyciel może dochodzić swojego świadczenia, najczęściej naprawienia szkody, od kilku osób, z których każda odpowiada za nie (tę samą szkodę) na podstawie odrębnego stosunku prawnego (różnych podstaw prawnych). Brak jest jednocześnie podstaw do przyjęcia solidarności (vide art. 369 k.c.), a każdy z dłużników zobowiązany jest do spełnienia całości świadczenia. Zaspokojenie świadczenia (roszczenia odszkodowawczego) przez jedną z osób odpowiedzialnych powoduje jego wygaśnięcie względem pozostałych dłużników, co jest naturalną konsekwencją okoliczności, że szkoda, którą poniósł poszkodowany jest jedna i ta sama, zatem wierzyciel może uzyskać tylko jedno odszkodowanie. Odpowiedzialność in solidum może zaistnieć przede wszystkim wówczas, gdy powstała szkoda była rezultatem niewykonania lub nienależytego wykonania kilku niezależnych od siebie umów, gdy została wyrządzona jedna szkoda, za którą odpowiada kilka osób na podstawie różnych reżimów odpowiedzialności. Najczęściej chodzi o zbieg odpowiedzialności deliktowej z wynikającym z innego źródła obowiązkiem naprawienia szkody. Taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie, bowiem pozwany ad. 2 odpowiada z tytułu własnego czynu niedozwolonego a pozwany ad. 3 na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Oznaczało to, że spełnienie na rzecz powódki zasądzanego świadczenia przez Instytut zwalnia (...) i odwrotnie.

Powódka wносиła o zasądzenie odsetek od dochodzonego zadośćuczynienia od dnia 12 września 2011 r. do dnia zapłaty. Sytuacja poszczególnych pozwanych kształtowała się tu jednak odmiennie. K. P. został wezwany przez powódkę do zapłaty dopiero pismem z 17 kwietnia 2012 r., otrzymanym przez pozwanego ad. 1 w dniu 22 kwietnia 2012 r. (k. 87-88 - wezwanie do zapłaty; 86 - odpowiedź K. P. z 24 kwietnia 2012 r.). Pozwany ad. 1 popadł zatem w opóźnienie dopiero z dniem 23 kwietnia 2012 r. i od tego dnia zasądzono od niego odsetki od należności głównej. Z kolei pozwany Instytut został powiadomiony przez powódkę o zdarzeniu pismem z 12 lipca 2011 r., w którym wniosła ona o zapłatę jednorazowego odszkodowania, nie podając jednak żadnej konkretnej kwoty. Nie mogło ono zatem zostać uznane za wezwanie do zapłaty. (...) został wezwany do zapłaty przez powódkę pismem, które zostało nadane 21 października 2011 r. (k. 24-30). Pismo to (...) otrzymał z pewnością nie później niż 14 listopada 2011 r. (k. 112-117). Ponieważ zgodnie z art. 817 § 1 k.c. ubezpieczyciel obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie 30 dni, licząc od daty otrzymania zawiadomienia o wypadku, pozwany ad. 3 winien spełnić swoje zobowiązanie do 14 grudnia 2011 r.. Odsetki z tytułu opóźnienia należały się zatem od 15 grudnia 2011 r.

Mając powyższe na względzie, odsetki od kwoty 100.000 zł zasądzone zostały na podstawie art. 481 § 1 k.c. generalnie od 23 kwietnia 2012 r., a nadto od odpowiadających in solidum pozwanych ad. 2 i ad. 3 zasądzone zostały dodatkowo odsetki za okres od 15 grudnia 2011 r. do 22 kwietnia 2012 r.

Mając powyższe na względzie, opierając się zarówno na ustaleniach faktycznych Sądu I instancji, jak i wskazanych powyżej samodzielnych ustaleniach Sądu Apelacyjnego, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmieniono zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo oraz w punkcie drugim w ten sposób, że zasądzono solidarnie od K. P. oraz Instytutu (...), a także od (...) S.A. - z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez Instytut (...) zwalnia (...) S.A. i odwrotnie - na rzecz U. M. kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 23 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty, a nadto zasądzono od Instytutu (...) oraz (...) S.A. na rzecz U. M. odsetki ustawowe od kwoty 100.000 zł za okres od dnia 15 grudnia 2011 r. do dnia 22 kwietnia 2012 r., z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego, oraz ustalono, że powódce należy się od pozwanych solidarnie zwrot kosztów procesu, bowiem wygrała ona sprawę co do przeważającej części swojego żądania, pozostawiając szczegółowe wyliczenie

kosztów procesu referendarzowi sądowemu. W pozostałym zakresie, na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd II instancji oddalił apelację jako bezzasadną.

O kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym, mając na względzie jego wynik, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3, art. 100 zdanie 2, art. 105 § 2 oraz art. 108 § 1 k.p.c. w zw. § 6 pkt 6 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t. jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 461 ze zm.), które obowiązywało w dniu wniesienia apelacji. Sąd odwoławczy miał po pierwsze na względzie to, że strona powodowa ulegał jedynie co do nieznacznej części swojego żądania, a po drugie okoliczność, że w postępowaniu apelacyjnym powódkę zastępował inny adwokat niż w postępowaniu przed Sądem I instancji.

Nadto, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t. jedn. Dz.U. z 2016 r., poz. 623 ze zm.) Sąd Apelacyjny nakazał pobrać pod pozwanych nierozliczone, wyłożone tymczasowo przez Skarb Państwa, koszty sądowe.

Przemysław Kurzawa Maciej Dobrzyński Marzanna Góral